ŚWIATŁO ZAGROBOWE.

Dziennik spirytystyczny.

Rok II. Nr. 10. Pazdziernik 1870.

Manifestacje Duchów.

Charakter i religijne następstwa manifestacji Duchów.

(Wyciąg z Revue Spirite z Nr. 9 z września 1870).

§. 2. Manifestacje widoczne.

16) Uźrocze, w stanie normalnym, jest skutkiem swej natury fluidycznej niewidzialnem, i ma w tem podobieństwo z mnóstwem fluidów o których wiemy, że egzystują, a których nigdy nie widzieliśmy; jednakże może ono tak samo jak i wiele innych fluidów podpaść modyfikacji, która zdolną jest uczynić je widzialnem; już to przez rodzaj kondensacji, już to przez zmianę w dyspozycjach molekularnych. Uźrocze może nawet nabyć własności ciała pewnego, dotykalnego, i w tejże samej chwili wrócić na powrót w swój stan eteryczny i niewidzialny. Stosunek ten łatwiej pojąć możemy, biorąc przykład z mgły, która z lekkiej, niewidzialnej, staje się gęstą, ciemną; następnie przejść może w płyn, a takowy pod wpływem zimna zamienić się w materję twardą, lub który znowu na odwrót, w danych warunkach stać się może materją niewidzialną.

Różne te stany uźrocza są skutkami woli ducha, a nie przyczyną fizyczną, zewnętrzną jak w gazie. Gdy się duch objawia, zamienia uźrocze swoje niewidzialne na widzialne; lecz na to, sama wola jego jeszcze nie zawsze wystarcza; ażeby te modyfikacje uźrocza stały się możliwemi, potrzeba do tego zbiegu okoliczności częstokroć niezawisłych od ducha; prócz tego trzeba również, aby duchowi temu wolno było objawić się osobie, dla której to uczynić pragnie, co jednakże nie zawsze jest mu pozwolone, lub tylko w pewnych okolicznościach i z powodów, które ocenić nie możemy.

Jeszcze inną własnością uźrocza, będącą również wynikiem jego natury eterycznej, jest *przejrzystość i władza przenikania wszelkiej materji;* żadna nie jest mu przeszkodą. Przenika ono każdą, podobnie, jak światło przebija się przez ciała przejrzyste. To też niema zamku, któryby nie-

dopuścił wejścia duchowi; odwiedzają one więźniów w więzieniach z takąż łatwością, z jaką człowieka znachodzącego się na polu.

17) Objawienia widzialne najczęściej zdarzają się w stanie spiącym, w czasie snu, i to są *wizje*, bo objawienia dzieją się właściwie w czasie czuwania (jawy dziennej) wtenczas, gdy jesteśmy przy całej władzy naszego umysłu. Przedstawiają się one najczęściej pod formą ulotną, przejrzystą, niepewną, nieokreśloną; w pierwszej chwili niby światełko białawe, którego kształty zwolna się zarysowują, tak, że rozróżniamy najmniejszy rys twarzy i najdokładniej możemy go opisać, a które zupełnie podobne są do tych jakie duch miał za życia.

18) Mogąc wziąć na siebie całe podobieństwo, duch objawia się pod tem, pod którem go najłatwiej poznać mogą ci, dla których się on objawia; a chociaż duchowi żadnemu nie pozostaje ułomność cielesna, objawia się on kulawym, garbatym, ranionym, gdy tego jest potrzeba, a to, aby sprawdzić i dowieść swojej osobistości. To samo dzieje się z ubiorami duchów; tych, które nie zachowały nic z upadku ziemskiego, ubiór składa się zwykle z draperji długiej, fałdzistej, z włosem długim, lekko rozwianym.

Często duchy przedstawiają się z atrybucjami charakteryzującemi ich wyższość, olśnieni aureolą, ze skrzydłami ci, których można uważać za aniołów, z błyszczącą świetlaną fizjonomią, wtenczas, gdy inne noszą na sobie ślady przypominające ich zajęcia ziemskie; i tak, rycerz może się objawić w swojej zbroi, uczony z książkami, zbójca ze sztyletem i t. d. Duchy wyższe mają piękne, pogodne i szlachetne oblicze; niższe noszą na sobie piętno dzikości zwierzęcej, a często i ślady zbrodni, którą popełniły, lub męczarni, której doznawały; atrybucje te wydają im się rzeczywistością, to jest, sądzą, że są takiemi, jakiemi się objawiają i to jest dla nich karą.

19) Duch, który chce lub może objawić się, przybiera czasem formy wyraźniejsze, mające wszystkie pozory ciała, do tego stopnia, że iluzja staje się zupełną i wydaje się nam, że mamy przed sobą istotę cielesną.

W niektórych wypadkach i pod wpływem pewnych okoliczności, dotykalność może się stać rzeczywistością; dotykamy i czujemy opór ten sam, to samo ciepło, jak gdyby od ciała żyjącego, co jednakże nie przeszkadza duchowi zniknąć w tejże samej chwili, z szybkością błyskawicy. Można zatem być w obecności ducha, mieć z nim do czynienia jak z prostym śmiertelnikiem, nie spodziewając się nawet, że to był tylko duch.

20) Pod którąkolwiek formą objawia się duch, chociażby nawet pod dotykalną, może on w tejże samej chwili stać się widzialnym tylko dla niektórych osób z towarzystwa, i tak; może się objawić jednej oso-

bie tylko, lub kilku członkom towarzystwa; z dwojga osób siedzących koło siebie, jedna może go widzieć, dotykać, druga zaś nie będzie go ani widziała ani czuła.

Fenomen objawienia się jednej osobie wśród towarzystwa, tłumaczy się potrzebą, dla której się takowy dzieje, i wynika z kombinacji między fluidem uźrocza ducha i fluidem uźrocza osoby, dla której się duch objawił; zawsze jednakże potrzeba do tego, ażeby pomiędzy fluidami temi były pewne łączności, które pośredniczą podobnym objawom. Jeżeli Duch do takiego objawienia nie znachodzi przygotowanej potrzebnej skłonności, to objawienie nastąpić nie może; przeciwnie jeżeli jest ku temu skłonność, duchowi wolno z niej korzystać lub nie, z czego wypływa, że jeżeli dwie osoby są razem i pod względem objawów również są obdarzone potrzebną skłonnością, duch może przeprowadzić kombinację fluidyczną z jedną z tych, której się chce objawić, nie czyniąc to samo dla drugiej, która go nie obaczy, podobnie, jakby dwa indywidua, mające na oczach zasłony, trzeci chcący się jednemu z nich pokazać, podniósłby tylko jeden wual. Lecz dla ślepego naprózno by podnosił welon, gdyż ten i natenczas by go nie ujrzał.

21) Objawienia dotykalne są bardzo rzadkie *), mgliste są częstsze; wydarzają się one najczęściej w chwilach śmierci. Duch uwolniony z więzów cielesnych, pospiesza ujrzeć swoją rodzinę i przyjaciół, jak gdyby im chciał oznajmić, że opuścił ziemię i powiedzieć, że żyje zawsze. Niech każdy człowiek zbierze swoje wspomnienia, a ujrzymy, wiele to jest faktów autentycznych tego rodzaju, z których nie zdawaliśmy sobie sprawy i które nie tylko odbyły się w czasie snu, ale w stanie jawy dziennej, w biały dzień.

---

§. 3. Przeobrażenie. Niewidzialność.

22) Uźrocze osób żyjących używa tychże samych własności jak i duchów. Nie jest ono zamknięte w ciele, ale promienieje na zewnątrz i tworzy w koło ciała rodzaj atmosfery fluidycznej; otoż może się stać, że w pewnych wypadkach i pod wpływem pewnych okoliczności ulega przeobrażeniu, transformacji, podobnej do tej, o której powyżej pisano; forma rzeczywista i materjalna ciała, może zniknąć, zatrzeć się pod wpływem pokładu fluidycznego, jeżeli się tak wyrazić można, i przybrać chwi-

*) Objawienie się Chrystusa Pana po śmierci Apostołom, a szczególnie Tomaszowi, było objawieniem się ducha w formie dotykalnej.

lowo fizionomję zupełnie inną, jakiej innej osoby, albo ducha, który włada jej fluidem, lub nadać fizionomji brzydkiej wyraz piękny, zachwycający. Takie to są objawy wskazane pod nazwą przeobrażenia; fenomena bardzo częste i które się dzieją najwięcej wtenczas, gdy okoliczności wywołają wylew obfity fluidów.

Fenomen przeobrażenia może się objawić różnie, podług stopnia oczyszczenia uźrocza, stopnia zawsze odpowiedniego doścignętej wysokości moralnej ducha. Ogranicza się często do zwyczajnej zmiany fizionomji tak, jak może także nadać uźroczu fizionomję promieniejącą i zachwycającą.

Forma materjalna może więc zniknąć pod fluidem uźrocza, ale fluid ten nie ma potrzeby przybierać koniecznie jaką określoną postać; może on tylko okryć ciało żywe lub ciało czyli przedmiot martwy i uczynić go niewidzialnem przed wielu osobami, podobnie, jak to warstwa gęstej mgły uczynić może. Lecz nie bierzmy tu rzeczy literalnie, ale tylko jako punkta porównawcze; nie aby stanowić analogię absolutną, która nie egzystuje.

23) Fenomena te mogą się okazać dziwnemi dla tego tylko, że nie znamy własności fluidu uźrocza; jest to dla nas ciało nowe, które powinno mieć nowe własności, a których nie możemy zbadać zwyczajną procedurą nauki, które atoli przez to nie mniej są własnościami naturalnemi, nie mającemi w sobie nic cudownego, nadzwyczajnego, prócz nowości.

---

§. 4. Emancypacja ducha.

24) Podczas snu, tylko samo ciało spoczywa, ale duch nie spi; korzysta on ze spoczynku cielesnego i z chwili, gdzie obecność jego nie jest potrzebną, ażeby działać oddzielnie i iść gdzie się mu podoba; używa swojej wolności, władz swoich. Za życia duch nie jest nigdy zupełnie rozłączony z ciałem; gdziekolwiek by się przeniósł, zawsze łączy go z ciałem węzeł fluidyczny, który służy na to, aby go wezwać, gdy tylko jego obecność jest potrzebną; węzeł ten zrywa tylko śmierć.

„Duch uwalnia się częściowo podczas snu. Spiąc, jesteście chwilowo w stanie, w jakim znachodzić się będziecie po śmierci. Nie raz duch po śmierci uwolniony od materji przekonuje się, iż za życia swego cielesnego miał sny inteligentne, podczas których częściowo uwolniony z więzów ciała, przebywał w towarzystwie innych duchów, wyższych od niego, z któremi przenosił się w różne miejsca, rozmawiał z niemi, od nich uczył się, a nie raz nawet pracował spólnie z niemi nad dziełami, które wróciwszy po śmierci w świat duchowy, znachodzi już wy-

kończone. To powinno was nauczyć nie lękać się śmierci, ponieważ według słów jednego ze Świętych, co dnia umieracie.

„To dotyczy duchów wyższych; ale dla ogółu ludzi, których duchy po śmierci muszą zostawać długie godziny w przerażeniu, w niepewności, o których to doznawanych uczuciach sami wam opowiadają, te często idą w światy niższe od ziemi, dokąd pociągnięci się czują albo dawnemi skłonnościami, albo idą tam szukać uciech jeszcze bardziej niższych niż te, które mają na waszej ziemi; czerpiąc tam zasady szkaradne, szkodliwsze niżeli te, które wyznają tu między wami. A to, co między ludźmi rodzi uczucie sympatji, nie jest czem innem, tylko tym faktem, że przebudzeni ze snu, czujecie się sercem zbliżeni do tych, z któremi nie raz spędziliście w śnie 8 lub 9 godzin szczęścia lub radości. I uczucie antypatji, którą dla niektórych osób uczuwacie w głębi serca waszego, przypisać trzeba tej samej przyczynie; czujecie, że ci ludzie mają inne sumienie, inne pojęcia, uczucia od waszych, bo ich znacie, chociaż ich nie widzieliście oczyma. Podobnie i uczucie obojętności da się wytłumaczyć tym faktem; nie szukacie nowych przyjaciół wiedząc w głębi ducha waszego, że macie innych, którzy was kochają. Jednem słowem, sen ma na wasze życie więcej wpływu, niżeli o tem sądzić możecie.

„Skutkiem to snu, duchy wcielone są zawsze w stosunku ze światem duchowym i dla tej to przyczyny, duchy wyższe bez wstrętu wcielają się między was. Bóg chciał, aby one podczas zetknięcia się swego na ziemi z występkiem, mieli możność ducha swego posilić u źródła prawdy i szczęśliwości; aby mającemi się nauczać drugich, same nie upadły. Sen jest bramą, którą Bóg zostawił im otwartą, aby mogły odwiedzać swych przyjaciół w Niebiesiech; jest to spoczynek po pracy, zanim nastąpi zupełne uwolnienie od niej, ostateczna wolność, która da im wrócić do ich kółka właściwego.

„Sen jest wspomnieniem tego, co duch widział w czasie spania; lecz zauważcie, że nie zawsze miewacie sny, a to dla tego, że nie zawsze jesteście w stanie pamiętać, coście w śnie widzieli, lub pamiętać wszystko. Duch wasz w śnie nie jest w całym rozwoju sił swoich; często są to tylko wspomnienia pomieszane, które towarzyszą jego oddaleniu się lub powrotowi, do czego łączą się myśli o tem, co was zajmowało na jawie w dzień, inaczej jakżebyście wytłumaczyli sobie sny dziwaczne które miewają ludzie najuczeńsi, tak samo jak i głupcy.

„Złe duchy korzystają także ze snów, aby w czasie tychże dręczyć duchy słabe.

„Niepewność snów tłumaczy się również niekompletną pamięcią tego, coście w śnie widzieli. Takiem byłoby opowiadanie zaledwie dosłysza-

nych frazesów urywkowych, które złączone razem, straciłyby swoje prawdziwe znaczenie.

„Zresztą ujrzycie wkrótce rozwijający się inny rodzaj snów; jest on tak dawny jak ten, który znacie, tylko o nim nic nie wiecie. Sen Joanny d'Arc, sen Jakuba, sny proroków żydowskich i niektórych wróżbitów indyjskich. Sen taki jest wspomnieniem duszy prawie zupełnie uwolnionej z ciała, wspomnieniem tego drugiego życia, o którem wam mówiłem przed chwilą (Księga duchów (Livre des Esprits) str. 177 i następne).

25) Niezawisłość i emancypacja ducha objawia się najbardziej w sposób jawny w fenomenach synambulicznych, w katalepsji i letargu. Jasnowidzenie synambuliczne nie jest czem innem tylko własnością i łatwością, jaką posiada duch: widzieć i czuć bez pomocy organów materjalnych. Własność ta jest jedną z atrybucji ducha; organa ciała są kanałami ściśnionemi, przez które przechodzi widzenie tego, co jest dalekie.

Własność widzenia w odległości, którą posiadają niektórzy synambule, pochodzi z przeniesienia się ducha, który widzi co się dzieje w miejscach, do których się przeniósł. W swoich pielgrzymkach, duch jest zawsze odziany w uźrocze, w tego stróża jego wrażeń, ale jakieśmy to już powiedzieli, za życia nigdy nie jest całkowicie odłączony od ciała. Silniejsze oddzielenie się duszy od ciała, tworzy martwość ciała, które czasem może wydać się jakby pozbawione życia.

26) Uwolnienie to może również nastąpić w różnych stopniach nawet podczas jawy dziennej, ale ciało wtenczas nie włada wcale w swojej czynności normalnej; natenczas istnieje zawsze pewna absorbacja, oderwanie się ducha mniejsze lub większe od rzeczy ziemskich; ciało nie spi; chodzi, działa, ale oczy patrzą nie widząc; widocznem jest że dusza gdzie indziej przebywa i nie ma jej w ciele. I tak, w synambuliźmie duch widzi rzeczy oddalone, ma wrażenia, których my nie znamy; czasami ma przeczucie wypadków przyszłych, a to, znając ich związek z teraźniejszemi. Przechodząc świat, niewidzialny widzi duchy, z któremi może rozmawiać, których myśli może nam objawić.

Zapomnienie przeszłości zwyczajnie następuje z powrotem duszy w stan normalny, ale czasami zachowuje ona wspomnienie mniej lub więcej niepewne tak, jak to bywają wspomnienia snu.

27) Emancypacja ducha umarza czasami uczucia fizyczne do tego stopnia, że tworzy prawdziwą nieczułość, która w chwilach egzaltacji dochodzi do tego stopnia, że się znosi najżywsze boleści z obojętnością. Nieczułość ta pochodzi z oddzielenia się uźrocza, stróża uczuć cielesnych. Duch nie obecny, zabrawszy z sobą uźrocze, nie czuje ran i boleści ciała.

28) Łatwość emancypowania się ducha tworzy w swoich objawach najlżejszych to, co nazywamy; „sen bez snu," marzenie. Marzenie daje niektórym osobom przeczucie, które do najwyższego stopnia tworzy fenomen znany pod nazwą: *podwójnego wzroku* (double vue) czyli synambulizm na jawie.

29) „*Ekstaza* jest stopniem najwyższym (maximum) emancypacji duchowej. Uniesiona synambulizmem dusza błądzi w światach ziemskich; w ekstazie wchodzi w światy nieznane, w światy duchowe, eteryczne, z któremi zabiera stosunki, nie przekraczając jednakże pewnych granic, których nie mogłaby obejść, nie łamiąc węzła, łączącego ją z ciałem. Blask ją otacza, harmonja nieznana na ziemi zachwyca, uczucie miłe ją przenika, używa słodyczy niebieskich; można powiedzieć, że staje jedną nogą u progu wieczności. W ekstazie, znużenie cielesne jest zupełne; życie organiczne prawie ustaje, i czujemy, że duch trzyma się związany z ciałem jakby słabą nitką, na którą jedno naciśnięcie więcej, zerwałoby bezpowrotnie ten węzeł." (Livre des Esprits nr. 455).

30) Ekstaza, nie mniej jak i inne stopnie emancypacji ducha, nie jest wolną od błędów; i dla tego rewelacje ekstazowanych, nie zawsze są prawdziwe. Powodem tego jest niedoskonałość ducha ludzkiego; nie może on jeszcze zaraz sądzić o wszystkiem zdrowo i bezparcjalnie, póki nie stanie na samym szczycie udoskonalenia duchowego; gdy nie osiągnie takowego, nie pozwolono mu jest wszystko widzieć i pojmować. Jeśli nawet po śmierci, gdzie uwolnienie jest już całkowite, nie zawsze duchy widzą i osądzają rzeczy sprawiedliwie; jeżeli i w tym stanie jeszcze są tacy, którzy nie pojmują świata niewidzialnego do którego już należą, i duchy ich zatrzymują przesądy ziemskie, tem bardziej niejasne pojmowanie objawia się u ducha, którego jeszcze łączy węzeł ciała.

U ekstazowanych czasami więcej bywa egzaltacji, jak prawdziwego jasnowidzenia, lub, aby lepiej powiedzieć, egzaltacja ta przeszkadza ich jasnowidzeniu; dla tego też, ich rewelacje są często mieszaniną prawd i błędów, rzeczy wzniosłych i śmiesznych. Duchy niższego rzędu, także korzystają z tej egzaltacji, aby zawładnąć ekstazowanym; zbyteczna ta egzaltacja jest słabością, jeżeli ekstazowany nie umie nad nią zapanować, i wtenczas to duchy niższe w oczach jego, często przywdziewają na siebie podobieństwa, które podtrzymują go w jego przesądach, a to w ten sposób, że często jego wizje i rewelacje nie są niczem innem, tylko refleksją własnych jego przekonań. Jest to trudność, której uniknąć zdolni są tylko duchy wyższe, i w obec której, badacz powinien mieć się na ostróżności.

31) Są osoby, których uźrocze tak silnie jest związane z ciałem, że uwolnienie ducha, odbywa się z nadzwyczajną trudnością, nawet i w chwili śmierci; dzieje się to najwięcej u osób, których życie było cał-

kiem materjalne; dla takich śmierć jest bardzo przykrą, pełna strachu, zwyczajnie konanie długie i bardzo bolesne; przeciwnie, dla innych, moralnie podniesionych, których duszę tylko słaby węzeł łączy z ciałem, rozłączenie następuje bez silnych zrywów i z największą łatwością, a często nawet przed śmiercią ciała; z przybliżeniem się ostatniej chwili życia, dusza przeziera już w świat, do którego ma wstąpić, i wzdycha do chwili zupełnego uwolnienia swego. (D. c. n.)

Allan Kardec.

Żałoba.

(Artykuł wyjęty i przetłómaczony z francuzkiego dziennika spirytystycznego „**Le Phare**,“ wychodzącego w Belgji w Liége).

„Gwiazdy, kwiaty niebieskie, skryjcie się; zaprzestań twego szmeru Oceanie; ptaszki maleńkie przestańcie świegotać, bo dzwon grobowy zadzwonił dla narodów.

„Działa wyrzucają śmierć; żołnierz pada skoszony; pole rolnika stało się obszernym cmentarzem; miasta leżą w ruinie.

„Słońce, co się wznosisz w lazurach, zasłoń twe dobroczynne światło; pod promieniami twojemi nie rozwiną się kwiatki, nie rozrosną nasiona w ziemi; nie jestże ona zlana krwią, zasłana trupami!

„Płaczcie matki i okryjecie się żałobą; starcy, których grób przyciąga, płaczcie; synów waszych już nie ma aby was podtrzymywać na ścieżce waszego życia i okryć wasze białe włosy pieszczotą i pocałunkami; dzieci, wstrzymajcie uśmiech wasz pod łzą; wznieście wasze drobne rączęta ku Bogu i módlcie się, bo nie ma już waszych ojców...

Tyranie! Z mieczem w ręku, z wzrokiem zwróconym na to mrowisko ludzi którzy się mordują, upajasz się rzezią i konaniem tej masy i zarazem błogosławisz Bogu!

„W pysze twojej bezrozumnej, uważasz się na równi z Aleksandrem, rywalizujesz z Cezarem, marzysz w twojej szalonej dumie o zawojowaniu świata, uciemiężeniu ludów; nie troszcząc się wcale, że droga, którą idziesz, zasłana zbrodnią; że wymagasz ofiary ostatniego z twoich poddanych; obojętny na to, że pod twojemi śladami siejesz śmierć i ruinę; że wstrzymujesz postęp ludzkości.

„Spojrzyj na purpurę w którą się odziewasz; na laury, któremi skroń twoją wieńczysz, na tron, na którym chcesz zasiąść jak pół bożek; czy nie widzisz tam krwi?

„Czy nie słyszysz mimo spiewów tryumfalnych, okrzyków radości niegodnych księży i żołnierstwa pianego rzezią; czy nie słyszysz jęków wdów, płaczu sierot, przekleństwa rodzin i narzekania ludów, które między tobą, a Bóstwem któremu błogosławisz, postawią wieki expiacji, przepaść wyrzutów.

„Lecz... oto okrzyk się wznosi... Okrzyk wolności; echo jego powtórzone przez wszystkie narody, wstrzęsie ludzkością, i z łona bitew i miast płonących, wyjdą odgłosy odkupienia i zbawienia.

„Wstrzymaj się tyranie! Uderzyła godzina sprawiedliwości; twoja duma, twoja sława, twoje nadzieje i pragnienia będą zniszczone; frygijska czapka opanuje twoją koronę. Lud wytrzeźwiony przypomni sobie swoją godność wszechwładną; wolność, ten żywioł mas, popchnie naprzód siebie to, co sprawia drżenie dyspotom na tronach; wolność sprowadza rewolucję.

„Rewolucja daje ludom uciśnionym dnie chwały, trjumfu i zadośćuczynienia.

„Mając za kierowników postęp i nauki, nie będzie to już więcej to Bóstwo, które w dniach chwały swojej budowało szafot, tchnęło zemstą i przynosiło narodom dnie krwawe, gdzie głowa monarchy spadła przy okrzykach zburzonego ludu; gdzie ołtarze służyły razem za pień lub stół do uczty.

„O nie, po tysiąc razy nie; zbliżająca się rewolucja sprowadzi upadek przesądów, zapomnienie nienawiści między narodami, panowanie wolności, nauki i pracy; sprowadzi erę braterstwa, w której wszystkie religje zleją się w jedną wiarę: w wiarę w Boga i w nieśmiertelność ducha.

„Wyciąg z Towarzystwa zjednoczenia braterskiego w Spirytyzmie.“

Pochmurne jest Niebo, noc czarna, wiatr jęczy rozwiewając listkami zżółkłemi po ziemi, cisza śmiertelna zaległa w koło; jednakże wędrowiec spóźniony dojrzy resztki życia w starożytnym zamku, który imponuje ruiną swoją. Wieżyczki jego wystają jeszcze, a herby się nie starły, słabe światło rysuje w gotyckich oknach fantastyczne cienie. Cóż się to dzieje w tym tajemniczym gmachu?

Kobieta młoda, jeszcze piękna, leży na łożu boleści, drgając ostatniemi uściskami śmierci i życia; umiera, wydawszy na świat dziecię białe i rumiane. Schylony ojciec stoi nad łożem umierającej, przyjaciele w łzach, słudzy na boku stoją oniemiali. Matka nad grobem, nie chce

widzieć nowo narodzone dziecię, przeklina je; ostatnie jej słowa: to narzekanie, ostatnie westchnienie, klątwa.

Wytłumaczę co najrychlej tę zagadkę.

Umierająca kobieta, jest to kościół katolicki; ojciec schylony nad łożem umierającej — to Papież; przyjaciele, to możni dworu rzymskiego; milcząca służba, to pokorne i wierne owieczki; dziecię urodzone, to Spirytyzm, a wy adwokaci i obrońcy młodej sieroty.

Wy pisarze, mający prędzej czy później zapisać jego powodzenie, jego trjumfy, strzeżcie się odpowiadać zniewagą za zniewagę, wzgardą za wzgardę; nie idźcie w ślady tego niegodnego syna Noego, który drwił sobie z ojca swego i nie chciał mu pożyczyć płaszcza, by go okryć. Otoczcie upadek kościoła i jego ruinę uszanowaniem, a wzniesiecie się w oczach ludzkich i Boskich. Spirytyzm jest imię tej nowej religii, którą namiętność odrzuca, obojętność przygniata, a wiara wzywa; godzina jej nadeszła; jest to jedyna możebna w naszej epoce, albowiem odpowiada ona pragnieniom i potrzebom ludzkim.

Patrzcie co się dzieje w koło was! Katolicyzm walczy w uściskach długiego konania; oszukany, zawiedziony w swoich nadziejach, odarty ze swoich prerogatyw, źle broniony przez jednych, opuszczony przez drugich, napastowany przez wszystkich; ażeby przedłużyć swoje życie, ucieka się do groźby, do przekleństwa, do piorunów, a tem samem przyspiesza sobie swój koniec i umrze wkrótce; sam on przyśpiesza swoje konanie. Ale uczucie wzniosłe, którego on jest tylko formą, przeżyje go, ponieważ to uczucie pochodzi ze źródła Boskiego; bo uczucie to jest zgodne z ludzkością.

Wtenczas rozrzuceni po świecie adepci katolicyzmu, będą szukać chorągwi, aby się ściągnąć w gromadę. Jakaż będzie ta chorągiew? Będzież to chorągiew innej religii? Nie; ponieważ w fałdach chorągwi znachodzi się zawsze jej program. Program ten dawno ułożony, nie może być zmieniony; bo każda zmiana tak w polityce jak i w religii, nie może być przeprowadzoną, aby nie osłabiła tego, który ją uczynił. Będzie to sztandar Spirytyzmu, bo na tym standarze czytamy program, który jest w harmonii ze słusznemi wymaganiami serca i inteligencji; w harmonii z miłością i pobłażaniem; z pokojem i postępem; bo za tą chorągwią idą na neutralnem polu żołnierze, którzy nie znają nienawiści z przeszłości, złości na teraźniejszość, ambicji na przyszłość; nakoniec, bo Spirytyzm nie jest utworem, przeobrażeniem, ale rozwinięciem doskonałem wszystkich religii, dokompletowaniem związku wiary i rozumu.

Duch przyjaciel.

O powinności.

(Komunikacja duchowa).

Powinność jest to zobowiązanie moralne najprzód względem siebie, a potem względem drugich. Mówić tu mamy tylko o powinnościach duchowych, a nie o tych, które wkładają na człowieka jego stan lub profesja. We względzie uczuć, powinność jest trudną do spełniania, ponieważ często jest w przeciwieństwie z pokusami świata i uczuciami serca. Zwycięstwo odniesione nad niemi nie ma żadnych świadków; wypełnienie zatem swoich powinności jest człowiekowi zostawione do jego woli i sumienia, tego wewnętrznego stróża naszego. Często bardzo staje się on bezsilny w obec sofizmów i namiętności ludzkich. Powinność wiernie spełniana podnosi moralnie człowieka, lecz jakże ją określić? Gdzie jej początek i jej granice? Powinność zaczyna się właśnie na tym punkcie, gdzie idzie już o bezpieczeństwo i spokój waszego bliźniego i zatrzymuje się w tych granicach, których człowiek sam dobrowolnie przekroczyć nie chce.

Bóg stworzył wszystkich ludzi równych w boleści. Wielcy, mali, głupcy, mądrzy, cierpieć mogą z jednych przyczyn, a dla tego, aby każdy mógł osądzić i rozumieć boleść, jaką wyrządził drugiemu. Takie same prawo nie egzystuje dla szczęścia, które już ma więcej odmian. Równość w boleściach, jest najwyższą, najszczytniejszą przezornością Boga, który chciał, aby Jego dzieci nauczeni doświadczeniem wspólnem, robiąc źle komuś, nie tłumaczyły się nieświadomością skutków tego złego. Powinność, jest to rozumowanie praktyczne wszystkich spekulacji moralnych; brawura ducha, który walczy z cierpieniem; jest surową i szybko uginającą się, nieubłaganą przed pokusami. Człowiek spełniający swoje powinności, kocha Boga nadewszystko, a innych ludzi więcej nad siebie samego; jest razem sędzią i niewolnikiem własnej swojej sprawy. Powinność jest najpiękniejszym kwiatem rozumu człowieka. Człowiek powinien kochać swoje powinności nie dla tego tylko, że one go chronią od trosk w życiu, od których ludzkość nie może się uchylić, ale dla tego, że one dają hart duszy, potrzebny do jej rozwinięcia się. Powinność moralna nie ustaje nigdy, bo w niej odbijają się cnoty Boskie, nieznoszące żadnych błędów, albowiem Bóg pragnie, ażeby stworzenia Jego błyszczały w całej swej piękności.

Powstrzymanie boleści przy operacjach.

(Wyciąg z Revue Spirite Nr. 8. 1870).

Dzięki chloroformowi i eterom, słowem środkom odurzającym, chorzy mogą być operowani bez bolu. Nie tylko wyrwanie zęba ale amputacja

jakiejś części ciała, wycięcie raka i wiele innych operacji boleśnych, spełniają się bez bolu dla chorego. Nie ma więc krzyku ni poruszeń, które mogą przeszkadzać operatorowi w jego ciężkiej pracy. Bileboquet wyrywał sobie zęby bez bolu; można powiedzieć, że dziś jeżeli kto cierpi lub jest w trwodze, to chirurg jedynie. Co do chorego jest on podczas operacji w stanie zupełnej nieczułości; instrument wchodzi w ciało, krew płynie, wtenczas, gdy pacient może mieć sny przyjemne; ale boleść dotyka go po obudzeniu się. Ostatnie wyziewy eteru zaledwie się ulotnią, już wraca cierpienie na chwilę oddalone. Trzeba je zatem starać się na zawsze oddalić. I jakże to uczynić? Opium, zimno, wszystko co może uspić boleść, było próbowane bez żadnego skutku. Najlepszem jest wypalenie. Nelaton, najsławniejszy chirurg, używa ognia z gazu elektrycznego. Pan Sedilliot wnosi koteryzację elektryczną jako środek stosowny.

Można do woli zmieniać stopnie gorąca doprowadzając takowe do najsilniejszego, to znów zmniejszać, powstrzymywać, przerywać, lub uczynić nieprzerwanem. Liczne operacje były już praktykowane z zupełnem powodzeniem, bez utraty krwi, przez użycie kotoryzacji elektrycznej i przez ostrożność, jaką użyto, oddzielając i niszcząc ciało zwolna. Aby pojąć skutki kotoryzacji energicznej, trzeba wiedzieć, że wypalenie trzeciego stopnia sprawia mało bolu. Widzieliśmy, mówi uczony lekarz, osoby śmiertelnie spieczone, zachowujące przez dni kilka apetyt i sen. Robotnik który włożył nogę w rozpuszczoną kipiącą smołę, wyjął ją na węgiel spaloną w jednej chwili, i nie cierpiał. Pewna młoda dziewczyna, której suknie zajęły się, zbiegła z czwartego piętra cała w płomieniach, opalona od stóp do głowy; cierpienia jej były słabe przez cztery dni które jeszcze żyła. Po śmierci ciało jej było suche, wyciągnięte, bez zmarszczka jak u statuy brązowej. Nie mogło też być inaczej, bo w takim wypadku nerwy są zupełnie zniszczone; a tam, gdzie nie ma nerwów, nie ma i bolu.

Przez kombinację chloroformu i kotoryzacji elektrycznej, niszczymy boleść u jej źródła, podczas i po operacji. Od trzeciego do dziewiątego dnia następującego, zaczyna się reakcja zapalna, bardzo słaba i bez gorączki. Nie są to tylko jedyne skutki tej zbawiennej metody. Rany wypieczone, są mniej podległe zepsuciu niż takie, które zrobione są instrumentem ostrym; ciało się prędzej goi. Cóż można żądać więcej? Pan Sedelliot, podaje w swojej pracy, przedstawionej akademii naukowej, wskazówki potrzebne, w wyborze przyrządów i sposób użycia ich; opisuje objekt cały w ciele; opisuje o nitce z platyny rozgrzanej do białości która obcina tak łatwo, jak bistor, zostawiając powierzchowną ranę twardą, suchą, zaciągnioną.

Nie masz boleści, nietylko podczas ale i po operacji; nie masz osłabienia przez utratę krwi ani przez wzruszenia wskutek lekarstw silnych; nie masz psującej się, gnijącej rany. Ciało się prędko goi. Takie są nadzwyczajne rezultaty użycia ciepła elektrycznego w chirurgii. Nie pozostaje tylko jeszcze jeden krok naprzód, aby odbywać się mogły operacje z przyjemności.

Przez rozliczne nauki jakie obejmuje Spirytyzm, nie może on pozostać obojętny na żaden wynalazek, którego celem jest ulepszenie sytuacji człowieka na ziemi. Zakłada swoją naukę filozoficzną i jej płody życia przyszłego, na odkryciach duchowych, i na uwagach o prawach, które rozrządzają w świecie fizycznym tak, jak i moralnym.

Żadne naukowe odkrycie, z jakiegokolwiek pochodziłoby źródła nie jest Spirytyzmowi obojętnem przez solidarność, jaka się tworzy między światem niewidzialnym, a światem widzialnym, między generacją która nas poprzedziła i tą, która po nas nastąpi. Dla tego to Spirytyzm jest pierwszym w uznaniu dla nauki, ktora zdołała uczynić postęp pożyteczny dla dobra ludzkości.

Poprzedzający artykuł przedstawiony na posiedzeniu jako przedmiot naukowy, był powodem następującej komunikacji:

Komunikacja.

„Nowe odkrycia, któremi się wzbogaciła nauka chirurgiczna, są dla was jednym dowodem więcej, czyśmy wam już nieraz wykazywali: że nic złego nie egzystuje, lub że specjalne sytuacje którym dajecie tę nazwę, są tylko wynikiem źle użytych sił natury.

„Piorun zabija, elektryczność uzdrawia. Gorąco ożywia wszystko to co w koło niego oddycha; zimno, które jest tylko niższym stopniem gorąca, zimno odziera naturę z jej bogactwa zielonego. Gdy gorąco staje się ogniem, piecze, z tego powodu cierpienia są straszne; wzmocnijcie tylko płomień oksygienem aż do białości, a będziecie mogli koteryzować rany największe i pacient wasz będzie zupełnie spokojny. Żelazo zabija w ręku mordercy, uzdrawia w rękach zręcznego chirurga. Trucizna niszczy organizmy życia, ale uzdrawia gdy jest użytą w dozie stosownej. Niema w rzeczywistości narzędzia złego na ziemi; wszystko jest pożytecznem; bo nic nie zostało stworzonem dla szkody człowieka.

„Złe pochodzi od nieumiarkowanego użycia, jakie człowiek popełnia ze skarbami, któremi aż nadto obdarzony jest od Opatrzności, i to, co jest prawdziwem nieszczęściem w chorobie fizycznej, nie jest niem dla moralności. Egoizm, umiarkowany staje się instynktem konserwacyjnym;

duma, zazdrość, szlachetną emulacją, przebiegłość, nieszlachetność, zajmują miejsce zręczności i zdrowego pojęcia.

„Zamiast zniszczyć broń która was rani, truciznę która wam szkodzi, szukajcie raczej w nich środków uzdrawiających. Starajcie się poskramiać wasze namiętności, kierując niemi ostróżnie, a zniszczycie złe!

„Postęp zależy jedynie od rozsądnego użycia rozwiniętych sił natury. Nadużycie rani, niedostatek ubezwładnia, mierność jedynie dozwala postępować szybko po drodze nieskończoności i zbliżać się coraz więcej do wzniosłego ideału, który ukazuje na szczycie życia: szczęście i wolność, zadowolnienie ducha w wiedzy o prawdzie.»

Allan Kardec.

Notatki historyczne.

Ażeby dobrze zrozumieć niektóre ustępy w Ewangelji, potrzeba koniecznie znać znaczenie i wartość słów, które są tam często użyte, a które charakteryzują obyczaje i stan towarzystwa żydowskiego w tej epoce. Słowa te nie mając dla nas tego samego znaczenia, były często źle tłumaczone; przez to samo zostawiły po sobie niepewność. Wytłumaczone, ułatwiają zrozumienie niektórych maksym, które w przeciwnym razie wydają się dziwne.

Samarytanie. Po odszczepieniu się dziesięciu pokoleń, Samara została stolicą państwa, rozdzielonego w Izraelu. Niszczona, odnawiana różnemi czasami, została pod panowaniem Rzymian, częścią jedną z poczwórnego podziału Palestyny. Herod, zwany wielkim, upiększył ją wspaniałymi pomnikami, i aby pochlebić Augustowi, nadał jej imie „Augusta,“ po grecku „Sebaste.“

Samarytanie zawsze prawie walczyli z królami żydowskimi; nienawiść głęboka, datująca się od czasu rozdzielenia, trwała nieustannie między dwoma narodami, które wystrzegały się wzajemnych stosunków z sobą. Samarytanie aby nie potrzebować chodzić na święta do Jeruzalem, wybudowali sobie inną świątynię i przyjęli pewne reformy. Ich święte księgi pisane były starożytnem narzeczem hebrajskiem. W oczach Żydów ortodoksów, uważani byli jako heretycy; przezto wyklinani, wzgardzeni i prześladowani. Nieprzyjaźń tych dwóch narodów, zpowodowały opinje religijne, chociaż wiara ich pochodziła z jednego i tegoż samego źródła. Byli to swego czasu protestanci.

Znachodzimy dziś jeszcze Samarytanów na Wschodzie, szczególnie w Naplousie i Jaffie. Obserwują Mojżesza prawo więcej jak Żydzi, nie łączą się jednakże z nimi nigdy.

N a z a r e j c z y k i. Imię to dane w starożytnem prawie Żydom, którzy przysięgali na całe życie lub do czasu zachować czystość zupełną. Przysięgali na wstrzymanie się od trunków i na włos długi, nie obcięty.

Samson, Samuel i Jan Chrzciciel, byli Nazarejczykami. Później Żydzi tak nazywali pierwszych chrześcjan czyniąc aluzję do Jezusa nazarejskiego. Było to imię również sekty heretyków w pierwszych wiekach wiary chrześcijańskiej, którzy tak samo jak Ebioniści mieszail zasady Mozaizmu i chrześcijańskich dogm. Sekta ta znikła w wieku czwartym.

P u b l i c y ś c i. Nazywano tak w starożytnym Rzymie rycerzy taksy publicznej, których obowiązkiem było odbierać podatki i inne dochody różnej natury, już to w Rzymie, już to w innych częściach państwa. Podobni oni byli do jeneralnych fermerów starego rządu francuzkiego.

Niebezpieczeństwa, na jakie bywali narażeni, były powodem, że patrzano z zamrużonemi oczyma na majątek często źle zdobyty.

Za panowania rzymskiego, Żydzi podatków nie chcieli płacić; było to przyczyną zamieszek, i zrobiono z tego kwestję religijną.

Utworzyła się była partja silna, na czele której stanął pewien Juda, zwany *Gaulonita*, którego było zasadą, odmówienie podatków rządowych. Żydzi zatem brzydzili się podatkami, a przez to i tymi, którzy mieli je odbierać; i ztąd pochodził ich wstręt do Publicystów, chociażby między nimi byli i ludzie najpoczciwsi. Dystyngowani Żydzi byliby się uważali za skompromitowanych, wdawać się z niemi.

F a r y z e u s z e. Nazwa ta pochodzi od hebrajskiego słowa, *farasch*, rozdzieleni. Tradycja była w największej części w teologii żydowskiej. Były to zebrania różnych podań które spisywane, stawały się artykułami dogm. Takowe to, pomiędzy doktorami stawały się przedmiotami dyskusji i rozpraw, pochodzących najczęściej z zapytań, ze słów. Ztąd wyrodziły się różne sekty, które sądziły, że posiadają jedyny monopol prawdy i jakto się często zdarza, nienawidziły się między sobą nawzajem.

Między sektami, najsilniejszymi byli faryzeuszowie, którzy mieli naczelnikiem Hilleta, doktora żydowskiego, urodzonego w Babilonie, fundatora sławnej szkoły, gdzie nauczano: że wiara pochodziła tylko od pisma. Pochodzenie jego przypada na 180 lub 200 lat przed Chrystusem Panem.

Faryzeuszowie byli prześladowani w różnych epokach. (C. d. n.)

Wykład treściwy zasad Spirytyzmu

podług Allan-Kardec'a.

O trudnościach pośrednictwa.

(Ciąg dalszy).

Nastręcza się tu ważna uwaga, że opętanie nie bywa sprowadzane wywoływaniem duchów; można je widzieć we wszystkich stopniach, szczególniej w ostatnim, u wielu osób, które nawet niesłyszały o Spirytyzmie. I rzeczywiście, gdy duchy istniały po wszystkie wieki, musiały też zawsze wywierać swoje wpływy. Pośrednictwo *(la médiumnité)* nie jest przyczyną, ale tylko sposobem objawienia tego wpływu, i dla tego można twierdzić z pewnością, że każdy pośrednik opanowany, musiał już wprzód ulegać w jakikolwiek sposób, częstokroć w najzwyczajniejszych czynnościach swego życia, skutkom tych wpływów, które przypisywano powodom tajemniczym, a których sztuka lekarska zbadać nie zdołała. Przez objawienie się pismienne, duch nieczysty zdradza swoją naturę; inaczej pozostaje nieprzyjacielem ukrytym którego się nikt nie wystrzega.

Ci którzy nic prócz materji nieuznają, niemogą też przypuścić przyczyny ukrytej; ale jak kiedyś nauka wyjdzie z kolei materjalizmu, uzna w działaniu, albo raczej we wpływach świata niewidzialnego który nas otacza i w pośród którego żyjemy, potęgę działającą nie tylko na część fizyczną ale i na stronę duchową czyli moralną; a wtedy otworzy się nowa droga do postępu i danym będzie klucz do odgadnienia mnóstwa zjawisk dotąd źle rozumianych.

Ponieważ opanowanie, nie może nigdy być dziełem ducha dobrego to jest postępowego, główną więc jest rzeczą umieć rozpoznać naturę duchów które się objawiają; albowiem pośrednik nieoświecony pod tym względem, może być pozorami w błąd wprowadzony; kiedy przeciwnie pośrednik umiejący śledzić najmniejsze znaki podejrzane, ma się na baczności, a duch widząc że jest poznany, oddala się. Poprzednia więc wiadomość sposobów rozróżnienia dobrych duchów od złych, konieczną jest dla pośrednika, a również potrzebną każdemu pragnącemu obeznać się z duchownictwem, bo tylko tym sposobem, zdoła ocenić wartość tego co widzi lub słyszy.

Przymioty pośredników.

(Médiums).

Przymiot pośredniczenia zależy od organizmu i jest niezawisłem od przymiotów moralnych pośrednika, bo można znaleść go w bardzo wysokim stopniu u osób najmniej ukształconych moralnie, i u osób wyższej doskonałości. Inaczej się rzecz ma pod względem pierwszeństwą, jakie dobre duchy dają pośrednikom.

(D. c. n.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Karol Gromadziński.**